

Małgorzata Sikorska-Miszczuk

ZAGINIONA CZECHOSŁOWACJA

SZTUKA POLSKA

OSOBY:

BOHATERKA

ŚLEDCZA

ŻWIREK

MUCHOMOREK } dwa czeskie pedały

KRECIK (rola niema)

KRECIKOWA

JA (zawiera autorkę didaskaliów, autorkę sztuki, postać sceniczną)

MASKA

ZDENEK } na balkonie obok

PEPICEK }

CHÓR PRZYSZŁYCH OPOZYCYJONISTEK

JENS R., obywatel duński

KURA

Zaginiona Czechosłowacja

Prolog, w którym poznajemy (nieznaną nam do tej pory) Śledczą, a także zobaczymy na własne oczy, jak Śledcza przesłuchuje Bohaterkę, żeby dowiedzieć się, jaka z niej bohaterka.

ŚLEDCZA Kim jesteś?

BOHATERKA Kim jestem?

ŚLEDCZA Nazywasz się Joanna d'Arc, właśnie karmisz w Lotaryngii swoją ulubioną krowę – która patrzy na ciebie, jakby wszystko rozumiała – gdy nagle słyszysz głos świętego Michała.

BOHATERKA (*usiłuje sobie coś przypomnieć*) Nie pamiętam.

ŚLEDCZA Święty Michał każe ci przerwać oblężenie Orleanu przez tych pieprzonych Angoli i doprowadzić do koronacji Karola Siódmego.

Bohaterka myśli.

ŚLEDCZA Dostajesz zbroję i niewielki oddział żołnierzy. Orlean zostaje oswobodzony, a król koronowany. Jednak niejacy Burgundzcy porywają cię i wydają Anglikom, którzy wtrącają cię do więzienia, a tam gwałcą. Czeka cię proces, który ja poprowadzę. Pamiętasz coś z tego?

BOHATERKA Nie. Kim byłam?

ŚLEDCZA Heretyczką, czarownicą, kłamliwą suką – zabiło ci serce przy którymś ze słów?

BOHATERKA Suka?

ŚLEDCZA Zwierzę? Wciąż mnie to złości: mogłaś karmić swoją krowę w Lotaryngii, zamiast spalić się na stosie. Mogłaś cieszyć się życiem i doglądać to ufne zwierzę gospodarskie, lecz nie! ty wołałaś – podwójnie spopielona – spływać Sekwaną, podśpiewując pieśń. (*śpiewa, zaglądając do akt ze słowami*)

Podąża w dal rzeka,

płynąc wciąż wzbiera,

podąża w dal rzeka

z powrotem do mórz.

Nieś matko ziemio mnie,

dzieckiem twym zawsze będę,

nieś matko ziemio mnie

z powrotem do mórz.

(*smutno. Albo ze złością*) Mogłaś zostać na gospodarce, ale wołałaś się spalić!

BOHATERKA To nie byłam ja. Ja nie jestem taką bohaterką.

ŚLEDCZA Nie? To szkoda. To był piękny proces... piękny, piękny proces, piękna bohaterka.

BOHATERKA Kim jestem?

ŚLEDCZA Przypomnij sobie. Jest noc, samolot ląduje na lotnisku w Kandaharze, wychodzisz z niego bosa i obszarpana, masz na głowie płócienny worek, śmierdzisz. Czekam na ciebie na mocno rozstawionych nogach, na rękach mam gumowe rękawice, każę ci położyć się na brzuchu i rozcinam nożycami ubranie. Słyszysz brzęk nożyc, wyjesz i szlochasz, boisz się śmierci. Wkładam ci palec do ust i świecę w oczy latarką. Wrzeszczę. Kopię cię w kolana i przyciskam kark do ziemi. Wziernik wchodzi w twoją gołą dupę, znowu krzyczysz, myślisz, że cię zgwałcą. Posypuję cię środkiem przeciw wszom i pobieram odciski palców. Każę ci włożyć jasnoniebieski dres i gumowe buty. Czarnym flamastrem piszę na tobie numer: dziewięćset trzydzieści osiem. Tak się teraz nazywasz, ładnie, prawda?

BOHATERKA Nieprawda.

ŚLEDCZA Ładnie, ładnie, ale nie jesteś numerem dziewięćset trzydzieści osiem, widzę to, siedzisz tu i wciąż nie wiesz, kim jesteś, nie nadajesz się na bohaterkę tego przestępstwa, nie wiem, czy nie tracę tu z tobą czasu?!

BOHATERKA Ja nie wiem, kim jestem. Nie jestem bohaterką. Nic nie pamiętam.

ŚLEDCZA W tej sytuacji pójdz sobie stąd won, dobrze? Nie ma bohaterki, nie ma historii. (*do publiczności*) Czechosłowacja – słowo, które brzmi tajemniczo, wręcz egzotycznie. Co się kryje pod tą nazwą? Czy był to kraj? Miasto? Imperium? Nie wiemy. Od lat intrygująca świat naukowy zaginiona Czechosłowacja jest zagadką, z którą być może ludzkość upora się, a być może nie. To, co przetrwało do naszych czasów, to jedynie fragmenty, szczątki, które pozbawione swego kontekstu, mówią nam bardzo mało. Co przyczyniło się do upadku cywilizacji, o której wiemy tak niewiele? Jak zniknęła Czechosłowacja? Czy z powierzchni ziemi zmiotł ją potop? Upadek meteorytu? Jakiś inny kataklizm? Czy zachowała się legenda na ten temat? A może ktoś z państwa słyszał? Czekamy na informacje! Zaginiona Czechosłowacja – temat, który rozpala umysły!

Jak Żwirek i Muchomorek uwolnili wiosnę

Żwirek i Muchomorek, dwa czeskie pedały, trzęsą się z zimna. Żwirek i Muchomorek bardzo się kochają. Kochają się i kochają, ale jest im bardzo zimno, tak zimno, że myślą już tylko o tym, jak bardzo są zamrożone i że jest im bardzo trudno kochać się w tym stanie.

ŻWIREK Hej, Muchomorku, co to takiego się dzieje, że zima wciąż trwa i trwa, a wiosna nie nadchodzi?

MUCHOMOREK Żwirku, nie chciałem cię martwić, bo cię bardzo, bardzo kocham, ale wiosna nie nadchodzi, ponieważ Krecik uwięził ją i nie chce wypuścić.

ŻWIREK Ojej, to co teraz będzie?

MUCHOMOREK Właśnie! Musimy coś zrobić, bo inaczej nie będziemy mogli się kochać.

ŻWIREK Mam pomysły! Przecież w naszym lesie, pomiędzy mchami i paprociami, mieszka Ptaszyna Śpiewająca. Jej głos jest tak piękny, że wszyscy, którzy jej słuchają, zapominają o bożym świecie. Poprosimy, żeby zaśpiewała Krecikowi, wtedy wiosna niepostrzeżenie wydostanie się spod ziemi i ta okropna zima się skończy.

MUCHOMOREK Świetny pomysł!

MUCHOMOREK / ŻWIREK Ptaszyno!

BOHATERKA Cześć chłopaki, jak się macie?

MUCHOMOREK No źle, musisz zaśpiewać Krecikowi piosenkę, wtedy on się zaslucha i wypuści wiosnę.

BOHATERKA A co, zimno wam?

ŻWIREK Tak, zimno i źle, domyślasz się, jakie to ma konsekwencje, hm...

BOHATERKA No, domyślam się. *(śpiewa)*

A ty nie masz orgazmu, nie masz orgazmu, nie masz, nie!

Nie masz, nie masz, nie masz, nie masz, nie masz, nie masz, nie masz, nie!

ŻWIREK Zajmij się sobą!

BOHATERKA Dobrze. *(śpiewa dalej, zmienia słowa)*

A ja nie mam orgazmu, nie mam orgazmu, nie mam, nie!

Nie mam, nie mam, nie mam, nie mam, nie mam, nie mam, nie mam, nie!

MUCHOMOREK Ty też?

BOHATERKA *(śpiewa)*

My nie mamy orgazmu, nie mamy orgazmu, nie mamy, nie!

Bardzo nam go brakuje, nam go brakuje, każdy o tym wie!

Każdy o tym wie!

Każdy o tym wie!

Krecik się zasluchał, no i jest wiosna, cieplejszy wieje wiatr, wiosna, znów nam ubyło lat.

JA Co wy tu wyprawiacie? Co to za bajka o Kreciku, który uwięził wiosnę?

ŻWIREK Bo uwięził!

JA Krecik?

MUCHOMOREK Tak, Krecik! Po prostu nie znałaś go od tej strony!

JA Ten Krecik, który szyje sobie spodni z dużymi kieszeniami? Ten sam Krecik?

ŻWIREK Tak! Po prostu uwolnił swoją ciemną stronę.

JA Nie wkręćajcie mnie, proszę. Ptaszyno, odezwij się.

BOHATERKA Poprosili mnie, to zaśpiewałam.

JA Wiecie co? Fałszujecie historię na całego.

MUCHOMOREK A ty co się mądrzysz? Żyłaś wtedy? W tamtych czasach? Bo ja tak.

JA Okej, nie żyłam, ale z waszej wersji wynika, że wiosna przyszła, bo pedały nie mogły się kochać.

ŻWIREK Bo to prawda.

MUCHOMOREK Wszystkiemu winne są pedały.

JA Proszę – ja nie zamykam oczu na to, że jesteście opresjonowaną mniejszością, ale nie uważam, żebyście byli czemukolwiek winni.

ŻWIREK To sobie nie uważaj.

MUCHOMOREK Wiosna przyszła dzięki nam.

ŻWIREK Lepiej się z tym pogódź.

MUCHOMOREK Tak było, jakkolwiek patrzeć.

BOHATERKA No, na to wychodzi.

Monolog pani Krecikowej w Dzielnicowej Izbie Tortur

Pani Krecikowa dba o wszystkie urządzenia eksploatowane i eksponowane w Izbie. Stara się je doczyścić z resztek mięsa i skóry. Przeciera starannie szmatką każdy kolec albo ostrze. Nie boi się dotrzeć ze szmatką do najmniejszej nawet igielki, choć można się ukłuć i Śledcza powiedziała, że nie musi tak dokładnie sprzątać, bo to „nie apteka”.

KRECIKOWA To jest nasza Dzielnicowa Izba Tortur, my tutaj mamy takie regionalne ekspozyty, staraliśmy się, żeby one były jakoś związane z regionem. Oczywiście jeśli ekspozyt był historycznie stosowany, ale się na tych terenach nie zachował, to sprowadziliśmy go z bratnich krajów, z zaprzyjaźnionych Izb Tortur. To jest hiszpański but, bardzo popularny i lubiany tutaj, krzeselko z kolcami do wbijania w ciało, nakładniki do miażdżenia palców, gruszka, popularna wszędzie, doustnie, doanalnie i dopochwowo, ona się otwierała. Mamy jeszcze tutaj obrozę z kolcami, szczypce do wyrwywania języka, dalej naśladownictwo Dziewicy Monachijskiej, ona się nazywała Praska Laska, ha, ha, praska dziewczyna, a wie pani, że po polsku laska to znaczy kij do podpierania?

Bohaterka (zamknięta w klatce) ma taką minę, jakby nie wiedziała.

KRECIKOWA Nie wszystko, co tu w tej Izbie mamy, służy do torturowania, na przykład tu jest nasz Pierwszy Sekretarz Gustaw Husak w ozdobnej ramie, w łoży honorowej z Pierwszym Sekretarzem Leonidem Breżniewem podczas parady pierwszomajowej na Placu Czerwonym w Moskwie. Maskwa, ach Maskwa! (*rozmarza się, nuci*) Ach Arbat, moj Arbat, ty moja nadzieja... (*nie zna dalej słów, więc nuci nową melodię*)

Nie słyszny w sadu daże szorachi,

wsio zdies' zamierło do utra,

jesli b znali wy, kak mnie daragi,

eti lietnije wieczera...

Rieczka dwiżetsia i nie dwiżetsia,

wsia iz łunnawo sierebra,

piesnia słyszysia i nie słyszysia

w eti tichije wieczera!

Pani to się może ze mnie śmiać, bo pani to śpiewa jak anioł, ale człowiek zwykły też może sobie pośpiewać; jak w pracy się jest, to co człowiekowi zostaje? Czasami smutek najdzie, czasami ma się dosyć pracy, i jak nikogo nie ma, to ja sobie tu śpiewam czasami. A wcale nie mam najgorszego głosu, nie, nie, może gdybym się więcej troszkę uczyła, szkoliła, to czy ja wiem, co by ze mną było, może bym piosenkarką została, jak pani?

Pauza.

A pani nic nie mówi, to normalne, wszyscy są zaskoczeni, dużo tych ekspozytów. Ja już jestem przyzwyczajona. A może pani nic nie mówi, bo pani pewnie myśli, jak to będzie na tych torturach? Ja to rozumiem.

Pauza.

Proszę mi się tu podpisać na płycie, bo już czas. Śledcza zaraz przyjdzie, ona się nie spóźnia, ona mi kiedyś powiedziała, że ma takie naturalne wycucie czasu.

Przeszukiwanie

Przeszukuję teraz dla was tysiące potencjalnych połączeń słownych i wariantów rzeczywistości, wyniki zostaną wyświetlone za kilkadziesiąt sekund.

Szuuuuu, szaleją, galopują moje myśli, jak nie wiem co, wędrują, szukają połączeń, bączkują się, i piękne są, i mądre, i skromne, w czepeczku, szaliczku, w kurtce do wychodzenia z psem. O nic nie dbają, tylko o doskonałość, optymalny rezultat, jakość i radość oraz uśmiech dziecka.

Płynie czas. Kropla chlup. Kropla chlup. Płynie. Upłynął.

I oto znalazłam już najważniejsze połączenie słowne i zaraz je wypłuję na papierek. Ale najpierw zagadka: jestem zimna, jestem martwa, jestem Maską. Kim jestem?

Przesłuchiwanie

Dzielnicowa Izba Tortur łśni czystością. Pani Krecikowa zasługuje na to, by w nagrodę powiesić ją w jakimś wyeksponowanym miejscu. Nie pamiętacie, że kiedyś wieszano się na robotniczo-chłopskich ulicach zdjęcia Przewodników Pracy? Ale może chodziło mi o prawdziwe wieszanie za szyję, co?... Wcale nie, wcale nie, co to ja nie rozumiem, jakie jest życie, że życie jest jedno i jakoś trzeba żyć?

ŚLEDCZA Jestem taka szczęśliwa. Znowu panią widzę. Przypomniała sobie pani, kim pani jest?

BOHATERKA Nazywam się Ptaszyna, nazwisko Śpiewająca.

ŚLEDCZA Ptaszyna Śpiewająca. Gdzie mieszkasz, Ptaszyno?

BOHATERKA W lesie, pomiędzy mchami i paprociami, na prawo od dębu. Niedaleko Żwirka i Muchomorka.

ŚLEDCZA Czyli idziemy na udry, tak? Robimy sobie żarty, tak?

BOHATERKA Ćwir, ćwir, ćwir.

ŚLEDCZA Dobrze, Ptaszynko. Powiedz mi coś o sobie.

BOHATERKA Urodziłam się i byłam małą Ptaszynką. Miałam mamusię i tatusia. Chciałam leczyć ludzi, ale nikt się na to nie zgodził. Musiałam pójść do fabryki, gdzie miałam sobie zasłużyć na naukę. Staralam się, ale mi się nie udało. No i zaczęłam śpiewać, bo mam piękny głos. To chyba wszystko, dziękuję.

ŚLEDCZA Ty, Ptaszynko, chyba myślisz, że ty tu przed kimś występujesz? Że tu jest jakaś widownia, która cię słucha? Jeśli tak ci łatwiej, to nie ma sprawy. (*tu czyta z akt, może z głowy, a może z książki*) Proszę państwa, ojciec przesłuchiwanej tu Bohaterki, kardiolog, kierował szpitalem. Następnie przesłuchiwana zdała maturę w miejscowości Podebrady. Co do dalszej nauki, to otrzymała informację, że na uczelnię wydeleguje ją zakład pracy, jeśli zdobędzie pozytywną opinię. Rozpoczęła pracę w hucie szkła. Po trzech latach dyrektor nie udzielił takiej rekomendacji, w związku z tym przesłuchiwana zaczęła zgłaszać się na konkursy muzyczne. Wygrywała, odnosiła sukcesy, została miejscową gwiazdą. Następnie śpiewała w kawiarni.

JA Bohaterka robi zdumioną minę. Słucha, jakby to było nie o niej. Ja stoję obok, z tomikiem poezji w ręku. Mój smutek jest zapośredniczony i erudycyjny. Pytanie – czy dalej jest prawdziwy?

ŚLEDCZA Przypomnij sobie, moja droga, dlaczego zgodziłaś się zaśpiewać tę piosenkę?

BOHATERKA Bo Muchomorek powiedział, że Krecik uwięził wiosnę i zima nie chce odejść. Oni ze Żwirkiem bardzo mnie prosili, żebym zaśpiewała. Mówili, że Krecik się zaślucha i wiosna się uwolni. No i ja zaśpiewałam. Nie wiem, co mogę jeszcze dodać, dziękuję.

ŚLEDCZA Przesłuchiwana w dalszym ciągu odmawia odpowiedzi. Pytanie, które zostało zaprotokołowane w aktach brzmi: dlaczego oskarżona zgodziła się nagrać piosen-

- kę o nazwie „Modlitwa”, która stała się hymnem Praskiej Wiosny? Pytanie brzmi również tak: dlaczego przesłuchiwana zlekceważyła bezpieczeństwo własnego ciała i zgodziła się wziąć udział w tym nagraniu?
- JA Pani Śledcza usiłuje uzyskać odpowiedź na pytanie, dlaczego Bohaterka jest bohaterką. Skąd bije źródło jej bohaterskiej postawy? Jestem pewna, że ta odpowiedź wszystkim nam pomoże w życiu prywatnym i zawodowym. Będzie dla nas drogowskazem życiowym. Uzyskamy cenne wskazówki, jak żyć albo nie żyć. Będziemy tropić te wskazówki. Nie jest to łatwe zadanie.
- BOHATERKA Mało pamiętam. Poprosili mnie, żebym nagrała, to nagrałam.
- JA Bohaterka mało pamięta:
albo udaje
albo jest głupia
albo jest święta
- ŚLEDZCA Przesłuchiwana jest postacią popularną. Jej piosenki były na szczytach list przebojów. Zdobyła Złotego Słowika. Jej sprzeciw wobec panującego porządku musi zostać przykładnie ukarany.
- BOHATERKA Poprosili mnie, żebym nagrała, to nagrałam. Każdy mógł ją nagrać. Śpiewałam, bo byłam piosenkarką. To wszystko.
- ŚLEDZCA Daj spokój, Ptaszyno. Co to znaczy „nagrałam, bo byłam piosenkarką”? Co ty sobie myślisz, że ja uwierzę, że każdy by nagrał? Była wiosna, rozpiertucha, wszyscy hasła krzyczeli, a to „chcemy wolnych wyborów”, a to „nie ma demokracji bez opozycji”. Wiadomo było, że to się źle skończy. Więc jak możesz mi teraz wciskać kit, że byłaś tylko piosenkarką i każdy by nagrał?
- BOHATERKA Było zimno! Nie dawało się wytrzymać w takim zimnie między mchami i paprociami. W moim gniazdku w lesie było zimno i już! I z tej niskiej temperatury powstał prawdziwy, oddolny ruch, który chciał wiosny! Mój i pedałów. I tyle. Nie było w tym nic innego. Kiedy człowiek czuje, że zamarza, musi coś zrobić! Musi walczyć o siebie, o swoją podstawową, bazową temperaturę!
- ŚLEDZCA Trzy lata myślaś butelki w hucie i biegałaś robolom po piwo. I co? I w końcu usłyszałaś, że nie dostaniesz rekomendacji na studia, ponieważ nie jesteś z klasy robotniczej i nie masz z tą klasą nic wspólnego! Więc dlaczego zaśpiewałaś? Przecież wiesz, że my tu za karę torturujemy, wrywamy język, wsadzamy kołki w dupę, wykłuwamy oczy, mózgi smażymy, dzieci z brzucha wypruwamy, ze skóry żywcem obdzieramy?! Przecież wiesz, że z nami nie ma żartów?! No nie rozumiem po prostu tego.
- BOHATERKA Nie rób ze mnie na siłę bohaterki, dobrze? Być może, gdybyś była na moim miejscu, miała taki piękny głos i poproszono by cię, żebyś coś zaśpiewała, to byś coś zaśpiewała.
- JA Bohaterka twierdzi, że zaśpiewała, ponieważ przywracała światu harmonię swym śpiewem. To raz. Walczyła również o podstawową, bazową temperaturę tego świata. To dwa.
- A na czym polega przywrócona harmonia? Oto obraz: morze lula w objęciach matkę-ziemię. Wszyscy się lubią. Ogień z wodą się godzi. Zwierzątka się puchatkują. Wilk z ostrymi zębami godzi się z łanią roślinożerną. Jastrząb, ptak polujący, kocha się z gołębiem sraczącym na samochody. I jeszcze w tym obrazie brakuje dzieciątka, które usypia – do śpiewu Bohaterki – nie na materacyku piankowym, lecz na grzywie lwa. No i wszyscy się uśmiechają, dziecko do gołębia-sralucha, wilk do kwiatka, ludzie do ludzi, i tak ja to sobie podsumowuję i komentuję, a najchętniej odpłynęłabym stąd na grzbiecie delfina.

Poznaję swoją Maskę

Nie myślę o celu. Zapomniałam o nim, pochłonięta wkładaniem butów, kanapką, przepoconą bluzką.

Na kolanach mam swoją Maskę. Ona, jak myślę, jakoś mi pomoże. Rozdzieliłyśmy się. Ja i Ona. Znam siebie, jej nie znam. Albo na odwrót.

Ekran wyświetla, że użytkownik Google Earth odkrył regularną strukturę, 1000 km od Afryki. Pojawia się Domysł, że to może być Zaginiona Czechosłowacja.

JA Gdy się nie uśmiecham, coś mi się robi z ustami. Odymają się pogardliwie i gorzko.

Co o tym sądzisz?

MASKA Tak ma być. Odymaj usta pogardliwie i gorzko. Jesteś wtedy taka tajemnicza.

JA Raczej odęta. Odęta, odęta, odęta, odęta, odęta, odęta, odęta, odęta, odęta, odęta.

MASKA Tajemnicza, a nie odęta. Zaufaj mi.

JA Lepiej popatrz na zegarek. *(sposstrzega niepatrzenie Maski na zegarek)* Ty przecież wcale nie widzisz zegarka?! Czy ty masz zamknięte oczy cały czas!?

MASKA Ja mam naturalne poczucie czasu.

JA Moja Maska ma tajemne połączenie z czasem. Uważam, że bardzo dobrze się na nim zna. Pewnie powie za chwilę, że czas jest przerażająco konkretny.

MASKA Czas, czas, czas.

JA Dziwne. Mamrocze coś. Zaraz. *(do Maski)* Skoro nie widzisz, która jest godzina, to przecież ignorujesz czas?! Udajesz, że go nie ma?

MASKA Czas jest bezforemny. Czas jest mgłą. Jest go bardzo dużo, nieskończenie dużo.

Ty i twój czas możecie tak nieskończenie, nieskończenie, nieskończenie...

JA Skończ zdanie.

MASKA Nie widzę czasu. Mogę nie wiedzieć, która jest godzina, która jest godzina, która jest godzina. Co to znaczy? Jestem w takiej pustce, w której jest wszystko jedno, czy jest czas, czy go nie ma. Czas, czas, czas, wszyscy coś mówią.

JA Zdziwiłaś mnie. Myślałam, że znasz się na Czasie, że liczysz się z nim?! Że uważasz, że jak się go lekceważy, to on się mści. Myślałam zawsze, że ty tak właśnie uważasz!?

MASKA Nieprawda. Jest mnóstwo czasu. Nie ma czasu. Na wszystko jest czas. Możesz żyć bez końca, bez końca, bez końca. Nie przejmuj się.

JA Wkręcasz mnie. Ja na pewno umrę. A skoro tak, muszę uważać, co robię ze swoim życiem. W co ty mnie wkręcasz?

Dwa pedały na balkonie

Żwirek i Muchomorek, dwa czeskie pedały, stoją na balkonie.

MUCHOMOREK Dlaczego jesteśmy na tym balkonie? Jak myślisz?

ŻWIREK Bo się kochamy?

MUCHOMOREK Tak. Ale nie tylko dlatego.

ŻWIREK Bo jesteśmy pedałami?

MUCHOMOREK Też, ale zgaduj dalej.

ŻWIREK Bo jest stąd piękny widok na plac Wacława?

MUCHOMOREK Ciepło, ciepło.

ŻWIREK Bo celują w nas lufy czołgów?

MUCHOMOREK Tak! Bo właśnie w nasz balkon celują lufy czołgów!

ŻWIREK To po co my tu stoimy? Czemu nie uciekamy?

MUCHOMOREK A dokąd mamy uciekać z naszego balkonu?

ŻWIREK A chociażby do naszego mieszkania.

MUCHOMOREK Nie, nie, nie ma już powrotu do naszego mieszkania. Wyszliśmy na balkon i już się nie cofniemy. Na tym polega nasze bohaterstwo.

ŻWIREK Ja też poczułem, że nie ma powrotu do naszego mieszkania. Tak jakby się drzwi balkonowe niechcący zatrzasnęły, choć wcale się nie zatrzasnęły.

MUCHOMOREK Właśnie. I nasze bohaterstwo nie kończy się na tym, że tak sobie stoimy jak dwa pedały.

ŻWIREK Dwa pedały na balkonie w sierpniu.

MUCHOMOREK Dokładnie dwudziestego sierpnia.

ŻWIREK A co jeszcze bohaterskiego zrobimy?

MUCHOMOREK Wychył się.

ŻWIREK Mam lęk wysokości.

MUCHOMOREK Wychył się dla ojczyzny. Dla Czechosłowacji.

ŻWIREK Tylko mnie nie łachotaj.

MUCHOMOREK To jest tragiczny moment i ja nie będę łachotał. Co widzisz?

ŻWIREK Wielkie czołgi. Pełno w nich ludzi.

MUCHOMOREK A co robią ci ludzie?

ŻWIREK Rozmawiają ze sobą. Bardzo są zmartwieni sytuacją w Czechosłowacji.

MUCHOMOREK A czym konkretnie?

ŻWIREK Na przykład teraz słyszę, jak martwi się traserka Grinczewa, która wsiadła do czołgu zaraz po wyjściu z pracy w Moskiewskiej Wytwórni Sprężarek „Boriec”. Ona mówi, że ludzi sowieckich niepokoją wydarzenia zachodzące w Czechosłowacji. „Siły reakcji usiłują oderwać naród czechosłowacki od obozu socjalistycznego” – mówi. To ją niepokoi.

MUCHOMOREK Zrzuć jej kartkę. No ale co ty robisz, nie pustą kartkę! Pisz: droga Misiz Grinczewa. Proszę się nie niepokoić. Proszę spokojnie wracać do fabryki „Boriec”.

ŻWIREK To jest wytwórnia, a nie fabryka.

MUCHOMOREK To popraw. Z poważaniem, Żwirek i Muchomorek. PS Życzymy miłej pracy. Zrzuciłeś?

ŻWIREK Tak.

MUCHOMOREK Wpadła kartka do czołgu?

ŻWIREK Tak.

MUCHOMOREK No i co z tą Grinczewą? Ucieszyła się?

ŻWIREK Tak, jest teraz spokojna i zrelaksowana. Ale obok niej siedzi poeta ludowy z Rygi i dalej się martwi o Czechosłowację. Powtarza, że Czechosłowacja była, jest i będzie socjalistyczna, była, jest i będzie socjalistyczna, była, jest i będzie socjalistyczna.

MUCHOMOREK No to on się chyba nie martwi, tylko modli o Czechosłowację. Napisz mu, że czeskie pedały mu dziękują.

ŻWIREK Zrobione.

MUCHOMOREK Jeszcze ktoś tam jest w tym czołgu?

ŻWIREK Jest mistrz z fabryki odzieżowej Trusow, ze Spassk-Dalniego. Maca się po bicepsach, czy twarde.

MUCHOMOREK Przystojny?

ŻWIREK No, jak ty możesz?!

MUCHOMOREK Żartowałem. Po co się maca?

ŻWIREK Mówi, że tłumił już kontrewolucję na Węgrzech, a teraz musi ją zdławić w Czechosłowacji. Minęło już parę lat i nie ma takiej krzepy jak kiedyś. Niespokojny.

MUCHOMOREK Napisz, żeby nie wymagał od siebie za dużo. Narobił się na Węgrzech, naszarpał, może starczy. I co?

ŻWIREK Przeczytał. Kiwa głową, że racja, że są młodszy, ich kolej podławić trochę. Macha do nas.

MUCHOMOREK Odmachnij mu.

ŻWIREK A dlaczego ja mam wszystko robić, a ty tylko rozkazujesz?

MUCHOMOREK A kto wymyślił bohaterski czyn na balkonie? Ja czy ty?

ŻWIREK Ty. A ja to bym chciał siku zrobić.

MUCHOMOREK Nie ma mowy. Musimy tu stać i patrzeć w lufy czołgów.

ŻWIREK Oj, nie dam rady. Oj, nie dam.

I Żwirek zrobił siku z balkonu. Trochę poleciało na czołg. Nastąpiło zwarcie i czołg samorzutnie wystrzelił. Widział to przejeżdżający przez plac Wacława włoski pisarz Umberto Eco i napisał o tym do włoskiej prasy. Kulturalna Europa przeczytała o tym i była wstrząśnięta.

Ale zanim czołg wystrzelił, na sąsiednim balkonie rozmawiali Zdenek i Pepicek.

ZDENEK Jakie jest pierwsze słowo, które człowiek powiedział na ziemi?

PEPICEK Ale jaki człowiek, taki, co się dopiero urodził?

ZDENEK Ty idiota jesteś. Taki to w ogóle nic nie mówi, bo płacze albo śpi. Mówię „pierwszy człowiek na ziemi”.

PEPICEK Taki zupełnie pierwszy, co go stworzył Bóg?

ZDENEK Nie wiadomo, czy Bóg stworzył człowieka. Jedni mówią, że stworzył, a drudzy mówią, że nie.

PEPICEK Tych pedałów, co z sąsiedniego balkonu jakieś śmiecie rzucają, to na pewno nie stworzył. A ty myślisz co: że ich stworzył czy nie stworzył?

ZDENEK Ja? To nie wiem.

PEPICEK To jest ważne. Bo jeśli Bóg nie stworzył człowieka i pedałów, to pierwszy człowiek był jak małpa. I pierwsze słowo, co mógł powiedzieć, to było „yyy” „yyy”, „hły, hły”. To tyle mówił. Albo „ho! ho! ho!”. To takie było pierwsze słowo.

ZDENEK Co ty mi tu pierdaczysz? „Ho! ho!” to ma być słowo?

PEPICEK A czy ja mówię, że to ma być słowo?

ZDENEK A co mówisz? Mówisz „hły, hły” i „ho! ho! ho!” i że to pierwszy człowiek od małpy tak powiedział.

PEPICEK A czy ja mówię, że „hły! hły!” to słowo jest? Mówię, że to dźwięk jest.

ZDENEK To żeś mnie zbił z pantafyku. To o którym pierwszym człowieku my mówimy?

PEPICEK Ja nie wiem, o którym ty mówisz. Może o tym, co go pan Bóg stworzył, co ty nie wiesz, czy go stworzył.

ZDENEK Pepicek, pomachaj do tych pedałów na balkonie...

PEPICEK Kiedy jeden siurka wyciągnął!

ZDENEK ...pomachaj, mówię, bo ja teraz przez ciebie zrozumiałem, że to Bóg stworzył człowieka! Jak ty tu z siebie małpę robiłeś, to zrozumiałem, że człowiek to nie małpa. Dzięki tobie to pojąłem, wiesz? Stworzył Bóg Pierwszego Człowieka i powiedział do niego: „Mów coś”. I Człowiek powiedział pierwsze słowo. A znał wszystkie słowa, bo Pan Bóg go stworzył tak, żeby znał wszystkie słowa możliwe. No i ja myślę, że pierwsze słowo, jakie Człowiek powiedział, to było...

Ale nie dowiemy się, jakie to słowo było, bo czołg wystrzelił i Pepicek poszedł prosto do Boga, a Zdenek za nim, bo byli kumplami od podstawówki.

Wszystko od początku

ŚLEDZCA Dosyć tego wszystkiego! Mistyfikacji, żarcików, pedałów na balkonie. Dzielnicowa Izba Tortur też miała być żartem? W bardzo złym stylu. Po co nam ta cała rekwizytornia? Ma rozbieszać? Straszyc? Tak jakbym ja sama nie wystarczała?! Dlaczego obstawia się mnie całym tym badziewiem? Co, strach dupę ściska zapytać

mnie wprost, co zrobię z tą panią, z tą naszą bohatereczką?! A czego tu się bać? Cóż takiego wielkiego? Jedno życie więcej na zmarnowanie. A czy ono zmarnowane? A to bohatereczkę zapytaj.

JA To ja, zanim spytam bohatereczkę, przeczytam, jak było. *(czyta)* Trzeciego lutego tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego roku Neckařa – Neckař to był taki facet, z którym bohatereczka i Vondřáčkova śpiewały w trio, a ich zespół się nazywał Golden Kids – więc wezwali tego Neckařa do dyrekcji Pragokoncertu. Dyrektor František Hrabal położył przed nim na biurku trzy zdjęcia wyrwane z duńskiego magazynu „Gorące kotki”. „Pan się dobrze temu przyjrzy, panie Neckař. Jedna z tych dziewczyn to jest Kubiřova. Sam pan rozumie, że z taką artystką Pragokoncert nie może już współpracować. Jeśli chcecie jechać na tournée, pojedziecie z Vondřáckovą sami.” „Pan wybaczy, panie dyrektorze” – mówi ten Neckař. „Pracuję z Kubiřovą siedem lat, ale w takiej pozycji jeszcze nigdy jej nie widziałem. Może gdyby zadzwonić do jej męża...”. „My was znamy! Dobrze wiemy, jak wy, artyści, się prowadzicie... Ja panu wyświetlę film porno, który Kubiřova za tysiąc zachodnio-niemieckich marek nagrała w jednej willi w Pradze. I wtedy na pewno pan ją rozpozna.” Zespół Golden Kids przestał istnieć. Gazeta „Rude Pravo” napisała, że Marta Kubiřova wzięła udział w zdjęciach pornograficznych i nie może już być artystką socjalistyczną.

ŚLEDCZA No tak, wysłuchaliśmy, ale powiem ci, że przeczytałaś ten tekst za szybko, po łóbkach. Jakbyś może przeczytała z zaangażowaniem, dramatycznie, a nie tak „belebelebele” to może by miało jakiś większy efekt. Teraz w ogóle nie ma efektu.

JA Niedobrze. Chciałam tak „na biało”, żeby uderzyła nas wymowa gołych faktów. Niedobrze. Jak to zrobić bardziej dramatycznie? Może zainscenizować jakoś? Wprowadzić relację świadka?

ŚLEDCZA Dobra, może być ze świadkiem.

JA *(do Bohaterki)* Zaśpiewaj tę piosenkę o orgazmie.

BOHATERKA

A ja nie mam orgazmu, nie mam orgazmu, nie mam, nie!
 Nie mam, nie mam, nie mam, nie mam, nie mam, nie mam, nie!
 My nie mamy orgazmu, nie mamy orgazmu, nie mamy, nie!
 Bardzo nam go brakuje, nam go brakuje, każdy o tym wie!
 Każdy o tym wie!
 Każdy o tym wie!
 Każdy o tym wie!

ŚLEDCZA Kłamstwo! Obywatel duński Jens R. został aresztowany pod zarzutem doprowadzenia podejrzanej do orgazmu! Panie Jens R., prosimy tutaj. *(do Bohaterki)* A ty chodź tu bliżej. Stań. Rozluźnij się. Luźniutko, luźniutko. Taka jest sytuacja. Poznaje ją pan, panie Jens?

JENS R. Jasne. To ta sama kobieta. Ma cycki. Ma cipę. To ona. To ta cipa. Poznaje.

JA No i jak? Straszne było? Przejmujące?

ŚLEDCZA Nie było. Obmacał ją, no i co?

JA *(do Bohaterki)* Dobra, jeszcze raz. Sytuacja jest taka: wchodzisz tu. Czujesz, że stanie się coś niedobrego. Wchodzisz i jesteś gotowa przyjąć mężnie cios. Pokażesz to, dobra? Wyjdź i wejdź tu do nas. *(pauza)* Co ty robisz? Patrz Śledczej hardo w oczy! No, nie. Siadaj.

ŚLEDCZA Rozpuszcza się całe moje Zło w tych twoich żarcikach.

Zmartwiła mnie ta uwaga Śledczej. Ja myślę nad tym, co powiedziała, a tymczasem chór Przyszłych Opozycjonistów patrzy na to wszystko z góry i śpiewa śpiewodeklamację.

CHÓR PRZYSZŁYCH OPOZYCJONISTEK

Myśmy nic takiego nie robiły
Myśmy tylko z ulotkami biegały
Petycje podpisywały
Nocami nie spały
A to przecież żaden wyczyn

Myśmy w więzieniu sobie siedziały
Nic takiego
Było nawet bardzo przyjemnie
Czasami
Książki można było czytać
Ciekawe
W ścianę sobie stukać
Przeciwko komunie
W kantynie watę kupować
Na menstruację
Głodówkę protestacyjną ogłosić
Na kolację
I angielskiego się uczyć
A to ważny język
Myśmy nic takiego nie robiły

Nie bili nas
W końcu to nie Azja
Albo Afryka
Nie Chiny czy Moskwa
Nie Ameryka
Tylko Polska
Tylko trochę strasz yli
Że dziecko
Dziecko
Dziecko
Do sierocińca trafi
Takie tam głupstwa

A myśmy swoje wiedziały
Że sąsiadka prawie jak matka
Świetnie się cudzym zajmie
Czyli naszym
Opozycyjnym dzieckiem
I wyrośnie nad podziw
Dumne z matki będzie
Dziecko
Dziecko
Dziecko

Myśmy nic takiego nie robiły

Chór Przyszłych Opozycjonistek spełnia swoją proroczą powinność i chowa się przed Śledczą. Ja kombinuję i coś mi przychodzi do głowy.

JA A może pani Krecikowa...?

ŚLEDCZA Dobrze. Pani Krecikowa wie, jak było. Pani Krecikowa?! Proszę tu. Jak było?

KRECIKOWA Ja tam nic nie wiem.

ŚLEDCZA Pani Krecikowa, tu są zdjęcia naszej pani śpiewaczki Kubišovej, co pani o nich myśli?

KRECIKOWA Ja tam nie myślę nic.

ŚLEDCZA O zdjęciach co pani myśli?

KRECIKOWA Nic ja o nich nie myślę, bo ja ślepa jestem.

ŚLEDCZA Jak to „ślepa”?

KRECIKOWA No ślepa, normalnie. My, krety, ślepe jesteśmy.

ŚLEDCZA No, no, no. To jak pani Dzielnicową Izbę Tortur sprząta?

KRECIKOWA Sama pani mówiła, że nie ma żadnej Dzielnicowej Izby Tortur. Że to wszystko wymyślone było, żeby straszyć. Sama pani się śmiała z tego.

ŚLEDCZA No to ja pani powiem, że na tych zdjęciach – skoro się pani tak upiera, że nic nie widzi – to na tych zdjęciach jest nasza śpiewaczka i ona ma w ustach penisa.

KRECIKOWA A tam, co mi pani takie rzeczy opowiada?! Jakby ona miała w ustach penisa, to ona by śpiewać nie mogła! Ja się na śpiewaniu trochę znam.

ŚLEDCZA Przecież nie mówię, że ona w czasie koncertów ma tego penisa w ustach, tylko że ona po pracy go miała, droga pani Krecikowa. I zdjęcia sobie kazała robić z tym penisem, bo dużo pieniędzy jej za to zapłacili.

KRECIKOWA A tam pani mówi takie rzeczy! Przecież ona dużo zarabia śpiewaniem, po co by jej było dorabiać na boku? Takie ludzie, co śpiewają, bogate są, koncert grają, ja w to nie wierzę.

ŚLEDCZA No, ale na tym zdjęciu dokładnie widać czarno na białym w kolorze, że ona ma penisa, i czy to wypada, żeby śpiewaczka, co reprezentuje nasz kraj, naszą Czechosłowację, żeby ona pozwałała sobie zdjęcia robić z penisem i żeby cały świat to widział?

KRECIKOWA To niech ten świat nie patrzy! Co ja poradzę? Chłopy zawsze lubią popatrzyć, kobitki też niektóre lubią, i niech te, co lubią, to patrzają, a ja to w ogóle nic nie widzę, to nie patrzę.

ŚLEDCZA Pani Krecikowa, bo mnie się wydaje, że pani zapomniała taki odcinek, w którym dziadek na działce kupił środek do wytrucia kretów. Więc ten środek cały czas jest dostępny. Ja mam do niego dostęp.

KRECIKOWA Pani Śledcza to może myśli, że ja nie wiem, że są i na myszy pułapki, i na krety płyny trujące?! No tak się składa, że ja wiem to wszystko.

ŚLEDCZA Więc aluzję pani rozumie?

KRECIKOWA Rozumiem i tak sobie myślę, że smutno mi trochę, że ta pani piosenkarka już nie będzie śpiewała. Że głos od tego penisa straci.

ŚLEDCZA Cóż, niestety.

KRECIKOWA Tak myślę, że na dwadzieścia lat najmniej go straci, i mnie smutno jest.

To ja sobie pójdę szybko do sklepu i kupię te jej płyty, bo pewnie ich już wyrzucą ze sklepów, skonfiskują na amen. Tak to jest. I bardzo dziękuję pani Śledczej, że pani przynajmniej jak człowiek powiedziała mnie o tym.

I pani Krecikowa poszła do sklepu i bardzo długo nie wracała. Bardzo. Dwadzieścia lat minęło jak jeden dzień. Spotkała Jensa, pogadali o starych czasach. Jens zdążył się zestarzeć, nie tak bardzo, ale w filmach porno już nie gra. Trochę dlatego, że nie ma ról dla starych aktorów. Jeszcze gorzej mają aktorki. Facet w ostateczności może zagrać wyuzdanego starca, ale nasze społeczeństwo nie jest jeszcze gotowe na wyuzdaną staruszkę.

Wspomnienia Jensa R.

JENS R. Ja wtedy powiedziałem, że poznałem tę czechosłowacką ciępe, w sensie śpiewaczkę, bo byłem nowicjuszem w branży porno. Nie bardzo wiedziałem, co powiedzieć. Teraz już na to zupełnie inaczej patrzę. To jest po prostu ciężka praca – o tym powinienem być wtedy mówić. O tym, jaka to jest praca.

Pauza.

Nakręciłem w życiu ponad trzy tysiące filmów i specyfikę tej pracy znam. Film kręcony jest w jeden, góra dwa dni. Trzeba być na zawołanie. Bywałem tak zmęczony, że spałem na planie. Musiałem się regenerować. Najbardziej stresująca była ta kwestia, że trzeba było być bardzo dyspozycyjnym. Przychodził reżyser i mówił, za dziesięć minut musisz być gotowy. No i musiałem być przygotowany, pobudzony. Na pewno to był największy stres. Trzeba się umieć regenerować, to jest taka moja branżowa nauka. I mogłem o tym wtedy powiedzieć, bo to już wiedziałem. Co jeszcze mógłbym powiedzieć? Że człowiek się szybko wypala – nie, tego wtedy nie mogłem wiedzieć. Ale już wtedy znałem taką ciekawostkę branżową, zaraz ją pokażę. Taka ciekawostka, jak się kręci wyraz twarzy, że „dochodzę”.

Pauza.

Więc to się po prostu kręci tak – wstaję i zaczynam robić – „ooo, choo, chooo, ooo, oooo”, widzi pani, jak ja to robię sugestywnie? I dochodzę, tak? I te kawałki zawsze były kręcone oddzielnie, to znaczy ja stawałem tak jak teraz, opierałem się o coś i robiłem takie „aaa, aaa, aaaaa”, i wtedy mogłem się skupić na wyrazie twarzy, a naprawdę byłem w spodniach i w ogóle żaden orgazm, tylko taki trik, udawanie. A ludzie w to później wierzą, wie pani? Tak wyobrażają sobie prawdziwy seks! Niesamowite.

ŚLEDCZA Czy pamięta pan film, który nakręcił z Kubišovą?

JENS R. Wie pani, ja nakręciłem ponad trzy tysiące filmów i – jak mówiłem – w trudnych warunkach, i w stresie, i tę panią czy ja pamiętam? Jak pani myśli?

ŚLEDCZA Myślę, że pan pamięta. Prawda? Niech pan na zdjęcie popatrzy.

JENS R. Ja myślę, że co do zdjęcia, to tak seks naprawdę nie wygląda. Teraz, na emeryturze, to mogę powiedzieć, że na tym zdjęciu zmontowane są bestialstwa waszego zbrodniczego czechosłowackiego systemu! Teraz mogę już o tym głośno powiedzieć – bo mi nic nie grozi.

ŚLEDCZA Dlaczego pan sądzi, że panu nic nie grozi?

JENS R. Bo nie ma już Czechosłowacji.

ŚLEDCZA A gdzie jest?

JENS R. Zaginęła.

ŚLEDCZA Czechosłowacja – zaginiona jak ogrody Semiramidy, jak latarnia morska w Faroś, jak przedwojenna Warszawa. Co się stało z Czechosłowacją? Czy kiedykolwiek się dowiemy?

Teraz mała przerwa – za chwilę Ja mam spotkanie z Maską. W przerwie reklama Biura Podróży „Wesoły Arab” – promocja oferty „Rodzinne wakacje w Strefie Gazy – wojna i piękna opalenizna w jednym”, dwa posiłki, napoje oddzielnie płatne.

Krótkie spotkanie z Maską

MASKA Boisz się mnie, co? Wyciągasz z pudełka tylko wtedy, gdy nie jesteś sama. Zaniostaś mnie do pracy. Pokazałaś. Udawałaś odważną.

JA Boję się ciebie. Nie ufam ci. Powiedzieli mi, że nie jesteś mną.

MASKA Po co im wierzysz?

JA Powiedzieli mi, że ludzie widzą nie mnie, tylko ciebie. A ty jesteś zimna. Nieruchoma. Odpychająca. To wszystko prawda? Ja tego nie widzę.

MASKA A co widzisz?

JA Smutek. Urodę. Usta.

MASKA To ty. Smutna. Piękna. Spragniona.

JA Nie pamiętam, kiedy to się stało. To było nieprzyjemne, na samym początku było mi zimno. Ale potem moja twarz zastygała posłusznie, sama z siebie. Z tego zimna ty się urodziłaś, po cichutku. Czemu nie powiedziałaś „jestem”?

MASKA Zastygałam, potrzebowałam czasu.

JA Nie wierzę ci. Poczułam, że wykrzywisz mi usta. Że mi robisz ryj. Niedobrze mi z ryjem.

MASKA Zapytaj kogo chcesz. Powie: „delikatne usta”. Coś ci się przyśniło.

JA Śmieję się, a ludzie tego nie widzą. Duszę się, a ludzie tego nie widzą. Płaczę, a ludzie tego nie widzą. No i mam ryja. Myślę, że to przez ciebie.

MASKA No płacz, ja ci nie przeszkadzam. Płacz, śmieję się, bądź sobą! Ja jestem w pudełku. No, dalej.

List do Vondráčkovéj i Neckařa i wątek Kury

BOHATERKA Piszę teraz taki list. Helenko i Vašku! Róbcie własny program beze mnie. Będę teraz stawiała w sądach, na wyjaśnieniach, i niemożliwe, abym występowała z wami w Golden Kids. Skoro możecie pracować, pracujcie. Możliwe, że będziemy mogli kiedyś to wszystko powtórzyć, ale na razie sen o „niezwyciężonej trójce” musimy odłożyć na później. Wasza Marta, Praga, dwudziestego piątego marca siedemdziesiątego roku.

ŚLEDCZA Na później-sróźniej! Ten czas se ne vrati.

BOHATERKA Skąd wiesz?

ŚLEDCZA Oni będą śpiewać, zdobywać nagrody, podróżować. Czechosłowacki człowiek pracy będzie ich kochał.

BOHATERKA Przyjechałam. Możemy zacząć?

ŚLEDCZA Możemy. Proszę wstać, sąd idzie.

BOHATERKA Zostałam zniesławiona.

ŚLEDCZA Rzeczywiście, nie ma pewności, czy na zdjęciach jest powódka.

BOHATERKA Jestem w ciąży.

ŚLEDCZA Czy powódka nie chciałaby sfotografować się w identycznych pozycjach?

Dla porównania fotografii i wydania ekspertyzy?!

BOHATERKA Nie mamy już z mężem żadnych pieniędzy.

ŚLEDCZA Penis w ustach nie zaszkodzi dziecku.

BOHATERKA Nie mamy co jeść.

ŚLEDCZA Sperma to czyste białko.

BOHATERKA Mąż dowiadywał się o pracę.

ŚLEDCZA Sąd chyba orzeknie przeprosiny. Tak sądowi przyszło teraz do głowy.

BOHATERKA Mąż jest reżyserem filmowym.

ŚLEDCZA Dyrektor Pragokoncertu chyba was, obywatelko, przeprosi. Tak sobie sąd wymyślił.

BOHATERKA Powiedzieli nam, że może być traktorzystą.

ŚLEDCZA To uciecha prowadzić traktor, tak między nami, obywatelko. Robi śmieszne „pyt, pyt, pyt”.

BOHATERKA Zaproponowali mi pracę w przetwórni kurcząt. Ćwiartowanie kur na kawałki.

KURA A w Czechosłowacji – ko, ko, ko – każde dziecko kocha mamę i tatę – ko, ko, ko – nie strzela do nauczycieli – ko, ko, ko – rośnie zdrowo – ko, ko, ko – pod warunkiem że mamusia o siebie dba i nie robi takich cyrków – ko, ko, ko – że pożywa czechosłowacki Pragokoncert do sądu. Skończyłam – ko, ko, ko – możecie mnie już poświętować.

BOHATERKA Jestem w ósmym miesiącu ciąży.

ŚLEDCZA Czy aby na pewno? Niech obywatelka zajrzy sobie uważnie między nogi.

Może właśnie w tym momencie obywatelka roni?

KURA Zepsute jajko! Zbuk, zbuk, zbuk!

ŚLEDCZA Co to za kobieta, moja droga Kuro!? Czemu jajka nie pilnuje? Wypadnie jej zaraz!

KURA Na jajko trzeba uważać, a nie po sądach się szlajać! Zepsute jajko! Zbuk, zbuk, zbuk!

BOHATERKA Ku, ku, ku!

ŚLEDCZA Kukułkę udaje! Zwariowała!

BOHATERKA Ku, ku, ku!

KURA Jajka nie upilnowała.

BOHATERKA Ra-tun-ku-ku-ku-ku! Ra-tun-ku-ku-ku-ku!

CHÓR PRZYSZŁYCH OPOZYCYJONISTEK

Jej dziecko zabił stres!

A ona zwariowała

O dziecku zapomniała!

Z kobietą tak to jest

Jej dziecko zabił stres!

Kobieta zwariowała

O dziecku zapomniała!

Ja urządzam konferencję prasową

Jestem w tym miejscu bardzo zazdrosna o spektakularne poronienie Bohaterki. Urządzam konferencję prasową w sprawie swojego poronienia.

JA Proszę państwa, ja mogę mówić bez oporu o najtrudniejszych sprawach w swoim życiu. Chciałam ogłosić, że poroniłam ciążę, ale nie w tym kryje się największa tragedia. Otóż moja osobista tragedia wydobyła na światło dzienne fatalny poziom świadczenia usług medycznych, a konkretnie dotkliwe braki kadrowe w szpitalach, o czym opowiadałam z humorem. Otóż moją poronioną ciążę wsadzono do słoika i kazano mi zanieść osobiście do innego szpitalnego skrzydła. To była moja ostatnia droga z dzieckiem, moim dzieckiem. Serce się ściska, z trudem o tym mówię, ale trzeba mówić o wszystkim, bo to wznosi cierpienie na inny poziom cierpienia. Mam nadzieję, że może ktoś dostrzeże, jak szlachetnie przy tym wyglądam, byleby ten ktoś był bardzo przystojny, ha, ha, ha. Taki żart.

MASKA Załóż mnie mocniej na twarz. Zaciśnij.

JA Gdy zakładam cię mocniej i zaciskam, nie mogę się gorzko uśmiechać.

MASKA To się nie uśmiechaj. Zaciśnij mnie mocniej.

JA Gdy zaciskam cię mocniej, przestaję mówić.

MASKA To nie mów. Zacisnęłaś?

JA Tak.

MASKA Co teraz masz do powiedzenia?

JA Charczę. Chhhhhhhhhh.

MASKA To wycharcz, co masz do powiedzenia.

JA Nienawidzę.

MASKA Kogo nienawidzisz?

JA Nienawidzę tej suki.

MASKA Jakiej suki nienawidzisz? Powiedz coś więcej. Wycharcz.

JA Nienawidzę.

MASKA To już wiemy. Powiedz, kto jest tą suką? Co do niej czujesz? Co chcesz z nią zrobić?

JA Chcęęęę rozplaskać, skopać, zaaatluc, wziąć za włooooosy i tłuc oooo podłogę!

MASKA No, no. Co jeszcze chcesz?

JA Zaaaabić. Zaaaabić.

MASKA Powiedz jej, że chcesz ją zabić.

JA Zabiję cię, ty suko, zabiję, zabiję.

MASKA Kto to jest, ta suka?

JA To Ja. Ja. Jaaaaaa!

MASKA Zabij ją!

JA Zabiję. Zabiję. Zabiję. *(pauza)* Ona wciążzzzzzz zzzzzzyjeeee!

Placze. Nie można mnie zabić. Maska gorzko płacze. Nie może mnie zabić. Obie płaczą. Ja z radości.

Śledcza przywraca pamięć Bohaterce

ŚLEDCZA Kim jesteś?

BOHATERKA Nie pamiętam.

ŚLEDCZA Co pamiętasz?

BOHATERKA Piosenkę.

ŚLEDCZA Przypomnij sobie – miałaś dziecko.

BOHATERKA Nic nie pamiętam.

ŚLEDCZA Poroniłaś w ósmym miesiącu ciąży. Byłaś w stanie śmierci klinicznej. Lekarze ci powiedzieli „pani dziecko zabił stres”.

BOHATERKA Gdzie jest dziecko?

Bohaterka szuka dziecka

BOHATERKA Gdzie moje dziecko? Widział ktoś moje dziecko?

ŚLEDCZA Cieszę się, że udało mi się przywrócić pamięć tej naszej Bohaterce. Budzi się do życia, hurra!

BOHATERKA Widział pan moje dziecko? A pani? Takie małe?

ŚLEDCZA Proszę nie zadawać głupich pytań. Dziecko umarło.

BOHATERKA Jak to umarło?

ŚLEDCZA Poległo na froncie.

BOHATERKA Dziecko?

ŚLEDCZA Na froncie reform.

BOHATERKA To niemożliwe. Dzieci nie walczą na froncie.

ŚLEDCZA Głupia jak but. A w Sierra Leone to kto walczy? Same dzieci! Karabin większy od takiego srajtka, a strzela jak stary.

Śledcza przygląda się życiu Bohaterki

ŚLEDCZA Bez pracy, rozwiedziona, zaszczuta, chodzi Bohaterka bez celu po ulicach Pragi. Czeką, aż jej cegła spadnie na głowę albo balkon się urwie, ale nic z tego. Jeden balkon się chwia i już miał na nią spaść, ale go w ostatniej chwili Żwirek i Muchomorek przywiązali do ściany sznurkiem do snopowiązałek.

BOHATERKA Chciałam się zabić.

ŚLEDCZA Tu muszę coś powiedzieć o psach. Mokry nos psa często ratuje życie. W ostatniej „Vivie” jest artykuł o Mickeyu Rourke, tym aktorze, który nie dostał Oscara za „Zapaśnika”. No więc on chciał ze sobą skończyć, ale jego pies podszedł do niego i dotknął go mokrym nosem, a jego mądre oczy wyraziły nieme pytanie „kto mnie nakarmi, jeśli ty, Mickeyu Rourke, kopniesz w kalendarz?”. I Mickey nie zabił się, i wrócił do aktorstwa.

BOHATERKA Pomyślałam „odkręć gaz”. Przecież nie mogę urodzić dziecka. Nie mogę śpiewać. Jestem nieporozumieniem. I wtedy zadziałała siła. Ona pochodzi od zwierząt. Spojrzałam na moje psy. „Boże – pomyślałam – a one?” – I ocknąłam się.

Monolog Śledczej

ŚLED CZA Najbardziej wkurza mnie, że ona nikogo nie oskarża. Wszyscy się od niej odwrócili, na ulicy nie poznawali. Pytam: „Co ty na to, Marta?” A ona mówi, że miała słaby wzrok i nie pamięta, kto się odwracał. Można takiej napluć w twarz, a ona powie, że deszcz pada. Podpisywała w kółko jakieś petycje, protesty, Kartę 77 podpisała, co to teraz mało kto wie, o co chodziło. A wtedy to było bohaterstwo. Męcząca jest ta kobieta. Mówię jej: „Zmarnowałaś sobie życie”. Ona mówi, że z jej łez powstało jezioro, z którego się każdy może napić. Nienawidzę jej.

Proste pedalskie życie kończy się śmiercią, jak każde

Ze Żwirkiem i Muchomorkiem było tak. Po 1990 roku Muchomorek skończył się jako reżyser. Zaczął pić. Żwirek nie odstępował go. Pomógł mu rozpocząć terapię antyalkoholową, która zakończyła się sukcesem: Muchomorek wygrał walkę z alkoholem dzięki miłości Żwirka. Jednak przedłużający się stan bezrobocia, stagnacja, śmierć zawodowa, syndrom odstawienia na boczny tor, brak pieniędzy i perspektyw zatrząsły podstawami zdrowia psychicznego Muchomorka i nadważyły jego układ immunologiczny. Również wyzwania, jakie wyloniły się z odmetów lat dziewięćdziesiątych oraz pierwszej dekady dwudziestego pierwszego wieku spowodowały spustoszenia w delikatnej psychice Muchomorka. Widzimy ich w sytuacji, w której Żwirek wraca do domu z pracy.

Ach, ten nasz dzielny Żwirek! Najpierw patrzył w lufy czołgów i rzucał z balkonu karteczki, a później nie opuścił Muchomorka w potrzebie, ciężko zarabiał na chleb, na czynsz i inne świadczenia, na ich proste pedalskie życie.

W tej chwili Żwirek otwiera drzwi mieszkania i widzi Muchomorka siedzącego przy otwartej butelce whisky. Rozumie w jednej sekundzie, że Muchomorek wrócił do nałogu. Wokół obraz pijackiego rozpasania: na stole słone paluszki, chipsy, jakieś inne niezdrowe pogryzki oraz butelka piwa, głośno gra sprzęt grający. Leci polski hipopowy kawałek z płyty Pezeta „Muzyka rozrywkowa”.

Brzmi on tak: (z głośnika)

Gdyby miało nie być jutra, kupiłbym czterdziestkę piątkę
 Naładował magazynek i zająbał komuś portfel
 Zgarnął cały hajs, jaki miał na koncie
 I wyjechał nową carrerą z salonu Porsche
 Kupił dwa bilety na Majorkę albo do Meksyku
 Ale wcześniej bym odjechał kilku typów
 I patrząc jak pociski rozrywają im aorty
 Uśmiechnął się i któremuś napluł w mordę
 Hehe i wałnąłbym kilka danielsów z lodem
 Chuj z prawem jazdy i chuj z tym samochodem
 Śmignąłbym dwie paki po jakiejś wiejskiej drodze
 Zapalił jointa, później utopił wóz w jeziorze
 Może zadzwoniłbym do ciebie z budki mówiąc
 Że zależy mi na tobie i jestem smutny
 I mam w bagażniku kierowcę taksówki

Którą porwałem razem z nim
 I stoję na dole z flaszką wódki
 Wziąłbym łyka i o nic nie pytał
 Pocałowałbym cię w usta, by poczuć smak życia
 Wrócił się, przyłożył sobie łufę do skroni
 Gdyby miało nie być jutra tak właśnie bym zrobił
 I jeszcze wcześniej pobrałbym kredyt z banku
 I przegrał na wyścigach konnych resztę hajsu
 I do jutra byłbym martwy i kurwa przyrzekam
 Chyba to zrobię, bo jutro nic mnie nie czeka

ŻWIREK (jest wstrząśnięty. Wie, że drugi raz nie przejdzie już z Muchomorkiem tej drogi przez mękę) Muchomorku. (ocenia sytuację, ścisza muzykę, mówi) Muchomorku drogi, przypomnę ci, że po dziewięćdziesiątym roku skończyłeś się jako reżyser. Zaczęłeś pić. Nie porzuciłem cię. Pomogłem ci rozpocząć terapię antyalkoholową, która zakończyła się sukcesem. Wygrałeś walkę z alkoholem dzięki mojej miłości. Jednak przedłużający się stan bezrobocia, stagnacja, śmierć zawodowa, syndrom odstawienia na boczny tor, brak pieniędzy i perspektyw zatrzęśły podstawami twojego zdrowia psychicznego, Muchomorku, i nadwąliły twój układ immunologiczny. Również wyzwania, jakie wyłoniły się z odmetów lat dziewięćdziesiątych oraz pierwszej dekady dwudziestego pierwszego wieku, spowodowały spustoszenia w twojej delikatnej psychice. Kiedyś razem patrzyliśmy w lufy czołgów i rzucaliśmy z balkonu karteczki, pamiętasz? Nie opuściłem cię w potrzebie, sponsorowałem terapię, ciężko zarabiałem na chleb, na czynsz i inne świadczenia, na nasze proste pedalskie życie. Gdy otworzyłem przed chwilą drzwi mieszkania i zobaczyłem cię, Muchomorku, siedzącego przy otwartej butelce, zrozumiałem w jednej sekundzie, że wróciłeś do nałogu. Zobaczyłem butelkę whisky, słone paluszki, chipsy i jakieś inne niezdrowe pogryzki oraz butelkę piwa, usłyszałem też głośno grającą muzykę i ten polski hiphopowy kawałek z płyty Pezeta „Muzyka rozrywkowa”. Jestem wstrząśnięty. Wiem, że drugi raz nie przejdę tej drogi przez mękę.

MUCHOMOREK (wysłuchuje) Żwirku, nie mogę już znieść twojej szlachetnej postawy. Dajesz sobie świetnie radę w tej nowej, posttransformacyjnej rzeczywistości. Mógłbyś znaleźć sobie innego, fajnego pedała, a tak tkwisz przy mnie i codziennie mi to wypominasz.

ŻWIREK Nie wiedziałem, że to był dla ciebie taki dyskomfort. Chciałem być przez ciebie doceniony.

MUCHOMOREK Nie mogę już dłużej wytrzymać takiego życia przepełnionego twoim wypominaniem. Opuszczam cię, Żwirku. Na pożegnanie daję ci mój obraz. Nazywa się „Śmierć starego pedała”.

Muchomorek strzela do siebie, a krew i tak dalej tworzą obraz. To takie zarty. W rzeczywistości Żwirek odchodzi od Muchomorka, a Muchomorek zapija się na śmierć.

Takie tam gadanie

Śledcza sama gada, Ja już jej nie podpowiadam.

BOHATERKA O nic nie proszę. Do nikogo nie mam żalu. Minęły lata.

ŚLEDCZA To twoja wina. Do kogo chcesz mieć żal, skoro to twoja wina?

BOHATERKA Nie mam żalu. Czy mam prawo czy nie, nie mam żalu.

ŚLEDCZA To co robisz? Jak żyjesz?

BOHATERKA Śpiewam.

ŚLEDCZA Zmarnowałaś sobie życie. Nienawidzę cię, dobrze ci tak.

BOHATERKA Śpiewam. Pod ziemią płynie strumień moich łez, nikt go nie widzi.
ŚLEDCZA Łzawa historia, nie znoszę takich historii. Lubię czeski humor, wszystko pomieszane, wysokie i niskie. A ty jesteś łzawa.
BOHATERKA Strumień moich łez wydrążył tunel pod ziemią. Moje łzy stworzyły jezioro, nie płacząc na marne.
ŚLEDCZA Wszystko bzdura. Napluję do twojego jeziora.
BOHATERKA Nie wiesz, co zrobisz, gdy zobaczysz jezioro. Może się po prostu napijesz.
ŚLEDCZA Umrę ze śmiechu. Zaśpiewaj mi coś. Masz jeszcze głos? Mówili mi, że kiepsko ci idzie. Paru starych fanów przychodzi do klubu. Właściciel knajpy ma słabość do artystów. Poza tym myśli, że może któregoś dnia wyjdiesz razem z nim. On wie, że czas mija, boi się. Wypija przed snem pół butelki, patrzy przed siebie, śmieje się z siebie, tak trzeba.
BOHATERKA (*śpiewa. Na przykład to*)
Podąża w dal rzeka,
płynąc wciąż wzbiera,
podąża w dal rzeka
z powrotem do mórz.
Nieś matko ziemio mnie,
dzieckiem twym zawsze będę,
nieś matko ziemio mnie.
ŚLEDCZA Zaginiona Czechosłowacja. Wydobyliśmy ją dla was z odmętów przeszłości. Mogliście się jej przyjrzeć, ucieszyć oczy jej czarno-białym blaskiem. Mogliście sami ocenić, jaka była i czy legenda dorównuje prawdzie historycznej. Podziękujmy wszystkim, którzy brali udział w tym spektaklu. A ja, Śledcza, kłaniam się wam na samym końcu i żegnam, ale nie zniknę zupełnie z waszego życia. Być może już jutro ktoś z was mnie spotka, być może usiądę przed nim w jakimś pustym pokoju, zaświecę mu lampą w oczy i zadam pytanie: „Kim jesteś?”.

Koniec

Copyright ©by Małgorzata Sikorska-Miszczuk
Wszystkimi prawami do sztuki dysponuje:
Agencja Dramatu, www.agencjadramatu.pl, e-mail: biuro@agencjadramatu.pl
Niezbędne jest otrzymanie pisemnej licencji przed rozpoczęciem prób.